

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 „ „ „	6 „ „ „	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckim	28 „ „ „	14 „ „ „	7 „ „ „	3 „ „ „
W mieście	30 „ „ „	15 „ „ „	8 „ „ „	3 „ „ „
Do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „ „	16 „ „ „	8 „ „ „	3 „ „ „

Podajemy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadysłać franco do Administracji Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmujemy. Rekopismów nadsyłanych redakcyi nie zwracamy.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracja „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracja „Reformy“, Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowski, Handel Kuklińskiego w hali Sukienic, Handel J. Bąra przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Ryuku. — **Ogłoszenia** (inzeraty) przyjmują Administracja za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 et., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadestane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 et. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularza, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamieszonych a 50 cent. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratów. — Należność uprasza się nadysłać przekażem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy“, w księgarni Polskiej przy placu Hallickim; **W Wiedniu** pp. Haasenstejn & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Meusem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppel, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hambrgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 19 stycznia.

Niewinne na pozór zajście w Krywozsy stworzyło sytuację drażliwą, która stać się może bardzo groźną. Był to pierwszy wystrzał moździerzy, zapowiadający strzały armatnie wielkiego kalibru, mogące wstrząsnąć posadami istniejącego porządku czy nieporządku w Europie.

Dla nas wszystko to nie było niespodzianką, bo całe *mise en scène* kwestyi wschodniej odawna misternie było przygotowanym w światoburczej Rosyi.

Wewnętrzne położenie tego sfinksa północy jest straszne. Cały organizm państwowy i społeczny zagrożony przez nihilizm, przed którym uginąć się musi dumny niegdyś kolos carskiego despotyzmu. Istnieje tam chaos trudny do opisania. Nikt mu zaradzić nie może, chyba że wewnętrzne wstrząśnienia wydadają człowieka o wielkim zakroju. . . . W obec rewolucyjnego przewrotu, w jakim Rosya pozostaje, szuka ona ratunku za przykładem Napoleona III, w wojnie, zamiast skierować wszelkie swe siły ku wewnętrznemu przeobrażeniu się, ku wejściu na drogę prawa i sprawiedliwości dla uciśnionej Polski.

Dawno już Ignatiew zezwalał na wyskoki przeciw-austryackie, organy zaś jego *Rus i Nowoje Wremia* wyraźnie oświadczały, iż jedynym środkiem wyrwania Rosyi z fatalnego położenia jest wojna narodowa. Ona tylko może rozpedzić ciężką chmurę, jaką zawisła nad Rosyą w r. 1878, w skutek ubliżającego dla niej zakończenia dyplomatycznego wojny wschodniej. Traktat berliński uważali zapalczywi sławianofilscy, jako główną przyczynę tej demoralizacyi i upadku ducha publicznego, która z „moskiewskiego bohatera“ uczyniła „bólom złamanego kalekę“, oraz przygotowała grunt dla spisków, podkopów, morderstw i pożog. Trzeba więc zniszczyć ogniem i żelazem ohydny kartę ostatnich dziejów, splamioną krwią carską, bez względu na ofiary, jakiegoby Rosya ponieść miała; wojną trzeba zakończyć „erę politycznych morderstw“. Tak wyrażały się organy stronnictwa narodowego, na którego czele stanął Ignatiew. Nie szło im czy dowodzenie jest prawdziwe, gdyż jak wiadomo, rewolucyonisci rosyjscy po raz pierwszy czynnie wystąpili w styczniu 1878 roku, w chwili, gdy zwycięskie wojska carskie stały u bram Carogrodu, gdy Ignatiew zawierał traktat w San Stefano — lecz o pochwętności Rosyi w awanturze wojny, do której sprawa wschodnia każdej chwili dać może powód.

Dopóki wpływ Czerewina przeważał nad zestrąszonym carem, zamkniętym w Gatychni, dotąd było cicho; tajemnicza agitacya w południowej Sławiańszczyźnie szła swoim porządkiem, namiętność wojny nie wylewała się po za brzęczy złowrogich intryg moskiewskich w południowych prowincjach austryackich, dziennikarska wrzawa przeciw Austrii ucichła, bo Rosya nie jest gotową do wojny, bo nie nadszedł czas srogiej zemsty za hańbę, jaką Rosya ponio-

sła przez oddanie Bośni i Hercegowiny w ręce austryackie, więc czekać trzeba. W ten sposób odzywali się politycy rządowi, lubo narodowi rosyjskiemu ani się śniło, „aby wyswobodzenie południowych Słowian z pod jarzma austryackiego“ należało do zadań instynktownie zeznanych. Nie były to jak się dziś okazuje, dziennikarskie fantazje i sławianofilskie mrzonki, Ignatiew nie zasympł sprawy i przystąpił do akcji. Rzecz cała rozpoczęła się na pozór niewinnie, Półrządowy *Journal de St. Petersburg* zaprotestował przeciw układowi, zawartemu pomiędzy Portą a jej zwycięzcami, w celu uregulowania długu tureckiego; małomowny *Goniec urzędowy* wykazał „czarne punkta“ na Wschodzie; Rosya zażądała zwrotu 23 milionów franków, za koszty okupacyjne od Rumelii, w Bułgarii zrobiono zamach stanu, Rumunię namówiono do zatargu z Austryą, przyboczny zaś organ Ignatiewa otrzymał wskazówkę, aby dla zakrycia całej akcji, wygłaszał ody na czesę pokoju.

Z chwilą atoli dojścia Ignatiewa do wszechwładzy, wystąpiło drobne starcie przy poborze wojskowym w Krywozsy. To było hasłem do rokосу w Hercegowinie, „aby ludy bałkańskie doświadczyły na własnej skórze wpływu naszych politycznych przeciwników“, jak ironicznie *Nowoje Wremia* się wyraża.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że za rokosem w Krywozsy, stoi Czarnogóra, a ta ostatnia popierana jest przez Rosyę. Austriya nie zdołała usunąć z tej górskiej krainy „odwachu rosyjskiego“. Wywołano dalej powstanie w Hercegowinie, aby przeszkodzić Austrii ostatecznemu wcieleniu Bośni i Hercegowiny, jakie na wiosnę nastąpić miało.

Wszystko to przemawia za możliwością nowej wojny wschodniej. Kto wie, czy się do niej nie przygotowują w Petersburgu, skoro Giersa usunęto, a powołano z Nicei ks. Gorezakowa, owego mistrza w kwestyi wschodniej, aby rzecz całą dalej prowadził. Nie należy więc wierzyć w pokojowe zapewnienia Rosyi — za niemi bowiem ukrywać się może myśl wojny, która ma przeorać Europę pługiem zniszczenia.

Rosya przeto pierwsza jak zwykle wprowadziła sprawę wschodnią w okres przygotowawczy. Początek zrobiono — ustawiono główną os, około której obracają się międzynarodowe i międzypaństwowe stosunki Europy. Kiedy jednak rozpocznie się wojna wschodnia, trudno przewidzieć. Z jednej strony staje Rosya, z drugiej Austriya, Niemcy i Turcya. Rosya czuje się za słabą, więc szuka przyzmirza z Francją, o czym w tej chwili donosi *Porjadok*. Tymczasem zwolna przygotowuje się na wypadek wojny. Szybko przeprowadzają się reformy wojskowe, wojska podzielone zostają na armie terytorjalne na wzór pruski, wydane zostały nowe zasadnicze instrukcyje, koncentracya zaś wojsk w Besarabii jest faktem bardzo znaczącym.

Jak widzimy, rękawica stanowczo rzuconą została.

Dziwi się tylko należy owemu *dolce farmiente* dyplomacyi i rządu austryackiego, który najspokojniej przypatruje się agitacyi panslawistycznej, prowadzonej energicznie a bezkarnie na południu i północy. Tam Krywozsa, u nas Hniliczki, powinny raz przekonać polityków austryackich, że mają do czynienia z stanowczym wrogiem, którego nawet hr. Kalnoky nie potrafił ugłaskać.

Austriya raz zajęć winna silne stanowisko w obec Rosyi, a jasno określone w sprawie wschodniej w ogóle. Wymaga tego godność pierwszorzędnej mocarstwa, aby uległość dla pierwszej, tudzież błędy popełnione w polityce wschodniej — owa smutna okupacya — nie była źródłem ciągłych nieszczęść dla ludów austryackich.

Austriya za Bośnię i Hercegowinę, będzie zmuszoną przędzej czy później stanąć na straży u wrót Stambułu, a wtedy starcie z Rosyą nieuniknione. Tymczasem Bismark obsadza ministerstwa tureckie urzędnikami pruskimi, i posyła oficerów do armii tureckiej. *Wir können warten!*

„Sejm wzywa Rząd, aby . . .“

Obok solidarności wiedeńskiego poselstwa na zewnątrz, objawiającej się jednolitem zawsze głosowaniem w Izbie — postawiono słusznie jako główny punkt programu delegacyi: solidarność jej z Sejmem. Ma ona zastąpić ów węzeł bezpośredni, jaki dawniej poselstwo nasze wiązało z Sejmem, aż do zmiany konstytucyi w r. 1873. Ma się objawić jednolitą polityką Sejmu i delegacyi — ma znaleźć praktyczny wyraz w tem, ażeby te uchwały, które Sejm wskutek zbyt ograniczonego zakresu działania tylko w formie życzeń powziąć może, delegacya nasza starała się w życie wprowadzić tam, gdzie brak kompetencyi nie stoi temu na przeszkodzie. W dzisiejszym zwłaszcza stanie rzeczy, kiedy kraj wielkie robił sobie nadzieje z obalenia przed dwoma przeszło laty rządów centralistycznych i z przechylenia się większości parlamentarnej na stronę, gdzie zawsze posłowie nasi zasiadali — i kiedy te nadzieje dotychczas w tak małym, zaledwie wymierzając się dającym stopniu ziszczone zostały, — jest ważnym obowiązkiem delegacyi uzyskać to przynajmniej, co Sejm w licznych swych uchwałach jako dla wewnętrznego rozwoju kraju korzystne uznał. Czas już bowiem wielki, aby choć drobna cząstka nadziei owych urzeczywistniona została. Wspomnieliśmy już w jednym z pierwszych numerów naszego pisma o tym obowiązku delegacyi — i przyrzekliśmy zebrać wiązankę tych uchwał Sejmu, które zebrane są w formę wezwania do rządu, i najczęściej idą do kosza. Gdybyśmy chcieli cofnąć się jakich dziesięć lat wstecz — coż to za piękny byłby zbiór dobrych chęci i pięknych pomysłów, rozbijających się o brak kompetencyi z naszej, a brak gorliwego przejścia się potrzebami kraju ze strony rządu. Wszakże na zestawieniu tych niewykonanych wezwań do rządu z tak długiego przeciągu czasu brakułoby nam miejsca. Poprzedzamy więc na zestawieniu tych uchwał tylko z ostatnich dwóch lat, a opuszczając te, które już zostały wykonane, (a są one bardzo nieliczne) — tudzież uchwały mniejszej wagi, mające znaczenie miejscowe — przypominamy tylko ważniejsze.

Zacznijmy od spraw szkół i uniwersytetów.

Na posiedzeniu z d. 14 lipca 1880 — wezwał Sejm rząd, aby

1) na obu krajowych uniwersytetach zaprowadził osobne katedry pedagogii i dydaktyki, połączone z udotowanymi seminarjami pedagogicznymi, a egzamin ustny z obu przedmiotów dla kandydatów nauczycieli szkół średnich uczynił obowiązkowym;

2) aby w Krakowie, Przemysłu i Lwowie po jednym z istniejących gimnazyów wyniósł na stanowisko gimnazyów wzorowych, z lepszą dotacją dyrektorów i nauczycieli, i ze zobowiązaniem do instrukcyi egzaminowanych już kandydatów nauczycielskich.

3) aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytych w szkołach średnich nauce. (Stylizacya niezbyt szczęśliwa, miała zastąpić wprost wypowiedziane żądanie zniesienia dwójności szkół.)

Kilkakrotnie — a po raz ostatni na posiedzeniu z 30 września 1881 — wezwał Sejm rząd, aby utworzył wydział lekarski w uniwersytecie lwowskim.

Na posiedzeniu z 19 lipca 1880 wezwano rząd, aby w szkole politechnicznej we Lwowie zaprowadził nadzwyczajne katedry rolnictwa i leśnictwa — na posiedzeniu z 23 lipca 1880 upomniał się Sejm o utworzenie katedry prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim, i o to, aby prawo polskie wraz z jego historią było przedmiotem egzaminów ścisłych — wreszcie 21 października 1881 domagał się utworzenia katedry historii polskiej w uniwersytecie lwowskim.

Dnia 1 lipca 1880 wezwał Sejm rząd, aby na remuneracye katechetów w szkołach ludowych wstawiał co roku w budżet funduszu religijnego kwotę 24000 złr. aż do uregulowania sprawy nauki religii w szkołach ludowych — a dnia 24 października 1881, ażeby przy seminarjach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie ustanowiono katechetów z placą nauczycieli szkół średnich.

W sprawach ekonomicznych, finansowych i podatkowych:

Na posiedzeniu z 28 czerwca 1880 Sejm wezwał rząd, 1) o subwencyę państwową na studia techniczne do regulacyi górnego Dniestru, 2) o przeprowadzenie regulacyi dolnego Dniestru (co jest obowiązkiem państwa), 3) o udział w kosztach regulacyi Dniestru od Nadiatyży do Żurawna, 4) o wypracowanie planu regulacyi rzek galicyjskich w ogóle — zaś dnia 17 lipca 1880 wezwano rząd, by o rychłej przystąpił do regulacyi Sanu między Przemysłem a składem solnym, którą to uchwałę ponowiono 22 października 1881, dodając wezwanie a) do przedsięwzięcia studów hydrotechnicznych przeszerzeni między Sieniawą a ujściem Sanu, b) do wstawienia w budżet państwowy odpowiedniej kwoty do rozporządzenia Namiestnictwa na subwencyę dla spótek wodnych.

Na posiedzeniu z 17 lipca 1880 wezwano rząd, aby za przykładem Ameryki i Rosyi (!!) postarał się na drodze ustawodawczej o uwolnienie przemysłu naftowego od podatków na 10 lat — a d. 21 października 1881 ponowiono tę uchwałę, dodając „lub przynajmniej sprowadził te podatki do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie, wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił podatek zarobkowy, a zastąpił go opłatą od przestrzeni, a podatek dochodowy ustanowił tak, by przedsiębiorstwa w rozwoju swym nie były tamowane.“

Dnia 19 lipca 1880 Sejm wezwał rząd, aby w drodze ustawodawstwa państwowego wydano postanowienia, któreby z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli gruntu, z drugiej zaś oznaczały warunki, pod którymi ów kredyt użytym być może. Uchwała ta zawierała obszernie wyszczególnione zasady, na którychby przyszłą ustawę oprzeć należało.

Na temże posiedzeniu wezwano rząd po raz już niewiadomo który — ażeby przystąpił do osta-

tecznego zatwierdzenia rokowań z Wydziałem krajowym, w sprawie dotacyi galicyjskich fundusów indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd reprezentacyjnej kraju.

Dnia 24 października 1881 wezwano rząd, aby przyspieszył przyjście do skutku ustawy, przewidzianej w § 6 ust. z 24 maja 1869, mającej unormować przyzwalanie opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

W sprawach prawnych wezwano rząd: 21 października 1881 do zmiany ustawy o środkach przeciw zarazie bydła, a mianowicie żeby niektóre przewidziane w niej przestępstwa, należały do kompetencji sądów obwodowych — ne temże posiedzeniu wezwano rząd o wykonanie kilkakrotnych uchwał w sprawie podziału terytorjalnego kraju na okręgi sądowe, tudzież w sprawie utworzenia nowych sądów powiatowych — a d. 15 października 1881 wznowiono kilkakrotnie uchwały poprzednie o zaprowadzenie w kraju naszym sądów pokoju, i uregulowanie postępowań spadkowych.

Przy uchwaleniu ustawy o subwencyi krajowej na kolej transversalną (23 lipca 1880) wezwano rząd, aby przy koncepsowaniu tej kolei, zarzucił siedzibę zarządu głównego w Galicyi, i język polski jako urzędowy. Na poprzednich zaś sesjach niejednokrotnie uchwalano analogiczne uchwały odnośnie do innych kolei.

Oto wybór najważniejszych z tych uchwał. Delegacya nasza w Wiedniu, ma tu obfity bardzo materiał, z którego czerpać może przedmioty użytecznej działalności. Rząd ma szerokie pole do udowodnienia, w jakim stopniu „sprzyja krajowi“. Prawica, będąca u steru, a przez naszą delegacyę tak dzielnie poparta, ma sposobność przekonania kraju, że chociaż politycznych jeszcze korzyści rząd jej nie przyniósł, to przynajmniej ważne bieżące potrzeby jego, większe znajdują teraz uwzględnienie.

Zobaczmy! . . .

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Lwów, 18 stycznia.

(T) Jak gdyby niedość jeszcze było nieustannych podżegań ludności włościańskiej przeciw dworom, szerszonych przez agitatorów świętojskich — przyzywają się do tego często i nasze, polskie dzienniki, doniesieniami na zupełnie mylnych informacjach opartymi.

Poruszona w pismach publicznych kwestya uregulowania stosunków robotniczych wiejskiej, była także przedmiotem poufnej narady w komitecie Towarzystwa gospodarskiego. Przedstawiono komitetowi zapatrywanie jednego z członków towarzystwa — iż należałoby dążyć do wydania osobnej ustawy egzekucyjnej, zabezpieczającej zaliczki na robotnicze udzielenie — nie znalazło poparcia w komitecie — a wszyscy członkowie komitetu, którzy w tej sprawie przemawiali, wykazywali tylko niemożność zaprowadzenia takiej ustawy, i udowodniali, że ujemne skutki, z podobnym projektem połączone, przeważają niezmierznie nad możliwymi korzyściami. Wyrazem tego usposobienia komitetu jest jednolita uchwała na posiedzeniu 14 b. m. zapadła, którą usunęto tę kwestyę z porządku obrad najbliższego ogólnego zgromadzenia, odbyć się mającego w lutym b. r.

Można więc sobie wyobrazić, z jaką przychylnością wyczekali członkowie komitetu Tow. gosp. *Gazety Narodowej* z d. 18 b. m. twierdzenie, iż znaczna część członków komitetu Towarzystwa przychyliła się do projektu wyjątkowej ustawy egzekucyjnej. . . . Do tego — prawdziwemu stanowi rzeczy wręcz przeciwnemu twierdzenia — redakcyi *Gas. Nar.* dołącza swoje uwagi, iż kwestyja takiej nie można traktować wyłącznie tylko ze stanowiska prawa prywatnego, i cieszą się, że przynajmniej większość komitetu postanowiła cofnąć z porządku dziennego dyskusyja publiczną kwestyę specyal-

„DO KRAJU!“

NOWELKA przez Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

Przystanąłem, wziąłem go za rękę i patrzę mu w oczy spytałem z współczuciem: — Panie Ignacy — co panu jest? — Mnie? — Nie — odrzekł, siląc się na spokój, a widziałem, że febryczne drżenie ogarniało go i wargi dręły spazmatycznie, jakby im na płacz się zbierało.

— Panu przydarzyło się coś niemiłego — coś bolesnego. Prawda? Może hrabia? — Chęć na miłość Boską — rzekł, oglądając się trwożliwie na dom — chodźmy dalej, nie chcę, żeby Mari słyszała. Widzisz pan, ona nie zna tak dobrze naszego kraju, mogłaby myśleć, że wszyscy są niedobrzy, a to nieprawda, bo, że znajduje się jeden, drugi taki, to tylko wyjątki.

— Więc co się stało? — spytałem, gdyśmy odeszli na kilkadziesiąt kroków i drzewa zasłoniły nas już całkiem od domu. Coż hrabia, jakże pan przyjął?

— Nie przyjął mnie wcale. Na list polecający, który mu oddałem przez lokaja, odpowiedział mi w ten sposób, że mi posłał pięć reńskich. Uważasz pan — posłał mi jałmużnę, jak żebrakowi — rzekł pan Ignacy i rozplakał się jak dziecko i jak dziecko tulił się do mego ramienia, do moich

piersi, kryjąc tam twarz zapłononą ze wstydu. Nie starałem się pocieszać go, bo czem? — Coż mogłem mu powiedzieć na pociechę? Pozwoliłem, by żył swobodnie mu płynęły, bo takie żył, gdy zostają w duszy, gniją i palą jak roztopiony ołów.

— Boże! jak ci ludzie nie chcą zrozumieć tego, że ja tu nie przyszedłem po wsparcie, po to, żeby być ciętarem krajowi, ale chcę pracować, — skarżył się biedak przede mną. — Tylko proszę pana — odezwiał się po chwili — przed Mari ani słowa. Ona nie powinna nigdy o tem się dowiedzieć, bo gotowaby mieć urazę za to do moich ziomeków, a ja — ja chciałyby, aby ona ich kochała. — Nie wszyscy przecież są tacy. Nieszczęśliwie trafiłem, to cała rzecz. — Widocznie przeznaczeniem było pana Ignacego, żeby nieszczęśliwie trafił, bo gdzie tylko udał się o miejsce jakie lub protekcyę, wszędzie znajdował albo obojętność, albo ponizającą litość. Najwięcej jednak go dotknęło, gdy mu w jakimś banku, czy magistracie, dokąd udał się z prośbą o zatrudnienie, odpowiedziano, że nie mogą przyjmować obcych, bo obowiązkiem ich jest protegować tutejszych.

Czyż mogło już być coś bolesniejszego, jak gdy człowiekowi, którego tęsknota przynała do swoich, ci swoi powiedzieli, że jest dla nich obcy?

— Toż ten cios złamał do reszty odwagę i wytrzymałość jego i ten wierzący do tego czasu wszystkim i we wszystko dobroduszny człowiek, którego ufność bezgraniczną w dobro ludzi podziwiałem, zaczął teraz na serwo się niepokoić, by mu nie przyszło głodową śmiercią umierać wśród swoich.

Na szczęście jeden z moich znajomych, któremu wspomnieliśmy o nieszczęśliwym położeniu biednego emigranta, wyszukał mu miejsce u adwokata. Nie wiele mu to przyniosło do dochodu, bo zaledwie 15 złr. na miesiąc, ale oprócz tego znalazło się zawsze coś do przepisywania: to akta jakie, to manuskrypta, za które także jakiś grosz kapnął. — Prawda, że trzeba było nad tem ślepić po nocach, no, ale pan Ignacy nie lenił się do roboty, byle tylko mógł utrzymać siebie i rodzinę i nie potrzebował opuszczać kraju, bo to uważałby za największe nieszczęście.

Tadzio znalazł także pomieszczenie dla siebie. Jacyś państwo dowiedziawszy się, że chłopczyka mowi wcale nie źle po francuzku, wzięli go do towarzystwa swego małego synka — za życie. Przykro było rodzicom rozłączać się z Tadziem. Ale co było robić? — Zresztą pan Ignacy osądził, że nie złego nie będzie, jak się chłopiec przetrze trochę między ludźmi i nauczy czegoś, bo do szkoły nie było za co posyłać, a zbliżająca się zima wymagała ciepłego ubrania, jakiego takiego obuwia, na które nie stać ich było. Ubytek więc chłopca z domu uważał po trochu jako dobrodzięstwo. Tego samego mniemania byli i owi państwo, którzy go wzięli do siebie i czyn ten policzyli sobie między dobrą uczynki, za które mieli odebrać zapłatę w niebie.

Prawda! zapomnieliśmy powiedzieć, że nim nastąpiła zima, zabrano im z domu jeszcze najmłodszego dziecko. Tym razem to już nie ludzie, ale Pan Bóg zabrał, jak utrzymywała Walentowa baczka. Nazywała to Jaską Boską i opatrnością, bo dziecko i tak kwękało ciągle, a dla biednych ludzi chore dziecko byłoby ciężarem tylko. Pan Jezus się zlitował nad nimi i zabrał im kłopot z domu. — Tak przynajmniej utrzymywała Walentowa.

Stanął się tedy, że jednego dnia z małego domku wyniosł grabarz na ramieniu trumienki i zanosił ją na ementarz aż pod mogiłę Krakusa, bo do Podgórze należała parafia.

Biedny pan Ignacy w swoim smutku miał przynajmniej tę pociechę, że jego najmłodsze będzie spoczywać tuż obok mogiły Krakusa.

Et haec meminisse juvabit.

III.

Na święta Bożego Narodzenia wyjechałem na wieś, nie wiem więc, jak państwo Ignacowie przepędzili wigilią i czy mieli nawet jaką wigilią. Kiedym się łamał opłatkiem z rodziną, u której przybywałem na świętach, przypomniało mi się, jak raz pan Ignacy opowiadał mi, jak przykro mu było na obczyźnie obywać się bez tego kawałka opłatka, jak marzeniem jego najmilszym było, aby kiedyś mógł z rodziną swoją w ojczyźnie kraju łamać się opłatkiem. Marzenia jego spełniły się; ale czy go zadowolniły? Czy smakował mu opłatek przesiąkły łzami? Czy nakarmił się nim o tyle, aby nie czuć głodu w żołądku i w sercu?

Takie pytanie zadawałem sobie wtedy i myślałem wysłać biedakowi życzenia wszelkiej pomyślności, smutny, że nie więcej, prócz życzeń dać mu nie mogę.

Kiedy po Nowym Roku wróciłem do Krakowa, pierwsze moje wyjście było za Wisłę. Poszedłem przez planty. Dzień był posepny ale łagodny: duże, puszyste płaty śniegu leniwie spadały ku ziemi i kładły się cicho, miękko na czarnych gałęziach drzew, na gzymsach okien i murach ogrodów i pod nakryciem ołowianego nieba coraz bielej świat wyglądał, coraz grubsze warstwy śniegu rosły w górę.

(D. n.)

nego prawa dla ochrony „porcji“ projektowanego...
Cóż to za wyborna sposobność dla niezliczonych ruskich pism ludowych i broszur, które agitatorzy zasympują Galicję wschodnią! Mogą te pisma już nie głośnować, ale powołują się na polską gazetę, opowiadając włościanom, że „panowie“ chcą osławione „porcje“ zabezpieczyć przez osobną ustawę egzekucyjną...

Nadmieniam jeszcze, że na dzisiejszym posiedzeniu komitetu Towarzystwa gospodarskiego uchwalono przesać Gazecie narodowej sprostowanie tych mylnych twierdzeń.

Bodajby ten wypadek posłużył sprawozdawcom dzienników lwowskich za przestrożę, że w sprawach podobnych nie należy, dla chwilowego efektu, podawać luzne pogłoski, rzucające tak niekorzystne światło na ogół naszych właścicieli ziemskich.

Lwów, 17 stycznia.

(X) W roku przyszłym przypada 200-letnia rocznica oswojoności Wiednia od najazdu Turków. Wiemy z bezstronnej historii, komu głównie zawdzięcza dzisiejsza stolica państwa austriackiego swoje ocalenie, a wiemy również, że dzisiaj, po 200 latach, pseudohistorycy niemieccy starają się wiekopomne zasługi króla Jana III usunąć co najmniej na drugi plan.

Pojawiły się już liczne broszury niemieckie, w których ówczesni wodzowie niemieccy figurują jako bohaterowie, a nasz bohater rzeczywisty odgrywa w nich rolę dość podrzędną. Sam Wiedeń dzisiejszy, od blisko dwóch lat czyni zabiegi, żeby obchód tej rocznicy wypadł jak najświetniej, ale w programach projektowanych uroczystości nie ma najmniejszej nawet wzmianki o bohaterach królów. I dziwić się nawet temu nie można, bo wszakże wiadomo, że wyraz „wdzięczność“ został wykreślony ze słownika dzisiejszej generacji. Ale nie wypływa jeszcze z tego, żeby sam naród, który szczyty się słynnym swoim wodzem, bohaterem, królem, miał o nim zapomnieć w chwili, w której świat cały przypomniał sobie fakt historyczny, zajmujący pierwszorzędne miejsce w dziejach XVII wieku, a który został dokonywany za sprawą Jana Sobieskiego i rycerskich hufców polskich.

Niestety, dzisiaj, po 200 latach, nie całej obszar tej ziemi, której synowie zasłaniają Zachód od najazdów barbarzyńskich plemion, może brać udział w uroczystym obchodzie na cześć tego, który prowadził rycerski naród do chwały. Tylko my, w tej części Polski, nazwanej Galicyą, mając względnie najwięcej swobody, możemy i powinniśmy zająć się gorliwie tą sprawą, nie oglądając się przyjętym zwyczajem, czy nas kto nie wyreczy. A teraz przypatrzmy się, cośmy dotychczas zrobili, żeby godnie wystąpić przed światem i zmanifestować, że żyje jeszcze naród, który przed 200-letni miłoś pomimo skutecznego sąsiedom zagrożeniu przez hordy dzikie. Stolica kraju rozpięta konkurs wyznaczając znaczne premie za napisanie dzieł o królu Janie III. Myśl ta przemija na uznanie, bo dziejopisarz polski odepiera niezawodnie autentycznymi faktami fałszywe sżerzone przez pseudo-historyków wrogich.

W stolicy Piastów i Jagiellonów patryotyczna jednostka postanowiła zająć się urządzeniem wystawy przedmiotów historycznych — i oto już wyznaczony szereg najważniejszych manifestacji, które mają znaczenie zamierzamy pamiętać naszą o wiekopomnych zasługach króla-bohatera! To więcej, niż mało — to zgoda nie w obec tego, co Wiednietczy zamierzają wyprawić na cześć [wódrw] niemieckich, to nie w obec faktu, że właśnie my, Galicyanie, mamy największy obowiązek w obec króla, który urodził się, żył i wstawił się tu, na tej ziemi, leżącej na kresach dawnej Rzeczypospolitej. W r. 1880, z inicjatywy kilku patryotów, zajmujących wybitne w kraju stanowiska, powstała myśl zakupu zamku w Olesku, w którym urodził się Jan Sobieski. Zamek ten jest obecnie własnością prywatną i jeżeli wkrótce nie zostanie zrehabilitowany, rozsypanie się w gruzy. Z początku myśl ta wywołała powszechny entuzjazm; zajęto się nią bardzo gorliwie, ale po upływie kilku miesięcy ostygł zapal pierwszy i ostatecznie cała sprawa, zwlekana z dnia na dzień, utonąła... w zapomnieniu. — Od czasu do czasu pojawiają się tylko pogłoski, że ma się coś zrobić... Ale to „coś“ każe na siebie długo czekać, a sprawa sama jest pilną, bo wszakże domyślać się trzeba, że zakupno tego zamku — w którym ewentualnie byłoby pomieszczone muzeum narodowe mogłoby nastąpić tylko przy pomocy składek publicznych, a nie jesteśmy niestety w tem położeniu, abymyśmy w krótkim czasie mogli zebrać znaczne kwoty. Czas nagli więc i czy to w celu zrealizowania myśli co do zakupu zamku Olesku, czy też w celu obmyślenia innych sposobów godnego i wspaniałego uczczenia pamięci obrońcy chrześcijaństwa powinniśmy już teraz zawiązać się komitet z obywateli wpływowych, którzyby nie odkładając sprawy ad calendas graecas, — zajął się nią bezwzględnie i energicznie. Każdy przynajmniej, że na dwóch, powyżej wskazanych manifestacjach zamierzonych, poprzestaje niepodobna.

Protestacya.

W pruskiej izbie deputowanych wniesiony został projekt odnoszący się do zmian w polityce kościelnej. Projekt ten żada przedłużenia mocy obowiązującej ustaw z lipca 1880 r., przyjmuje odrzucony wówczas paragraf restytucji złożonych z urzędu biskupów dotychczas, a jako nowość nadaje ministerstwu prawo zwalniania w niektórych okręgach władz duchownych, od obowiązku uwiadomiania władz świeckich o wszystkich nominacjach na urzędy kościelne, jako też prawo uwalniania kandydatów na te urzędy, od kwalifikacji wymaganych przez ustawy majowe. Wszystko więc zależy od samowoli rządu. Niechaj sobie Germania, jak mówi Dz. poz., widzi w tym projekcie rządowym pewien postęp ku lepszeniu, my widzimy w nim tylko chęć rozszerzenia wesech władzy państwa w najstraszniejszej jej postaci. Ustawy majowe były srogą klęską katolicyzmu, ale były prawem jasno określonym. Walka kulturalna rządząca spustoszenia i nieszczęścia w kościele, lecz jednocześnie wywołała pewne odrodzenie uczuć religijnych w ludzie. Zamysł zaś oddania władzy nad kościołem w ręce administracji i policji, od których będzie w przyszłości zależało, czy ustawy majowe jakim

obwodzi będą najściślej wykonywane czy też nie, ma jedynie na celu korygując polityczną ludność. Dla nas ustawa, według projektu uchwalona, jest stokrót niebezpieczniejszą od ustaw majowych, bo zagraża ludowi cierpieniami, nieznanymi mu podczas kulturkampfu, jakie wynikają z narzucenia nieodpowiednich lub nawet wrogich dusz pasterzy. Rządowi idzie o to, aby mógł za pomocą władzy dyskrecyjnej gospodarować w polskim kościele, sprowadzić na nas powódź niemieckich księży z Szlaska i Westfalii. Rząd spodziewa się, że z czasem opozycja skruszeje, że w braku innych, będą i władcom polskiego Kościoła, jak i polskiemu ludowi miłsi niemieccy księża niż rodacy. Oni zaś nie będą bronili razem kłótnicy i narodowości, polski ruch narodowy straci przez to jedną z głównych swych dźwigni, a rząd podda swej władzy kościół katolicki i przytulni ruch narodowy w ziemiach polskich. Z tych powodów żada Bismark władzy dyskrecyjnej ze względu na W. ks. Poznańskie. Projekt więc rządowy skierowany jest przeciw narodowości polskiej, a zarazem chce ograniczyć swobodę Kościoła naszego i prawa jego zagwarantowane traktatami międzynarodowymi.

Widzimy więc, że Dziennik Pozn., znajdując stosunki tamtejsze najlepší, tak samo jak my na tę sprawę się zapatruje.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Pierwszy dzień wenty, o ile sądzić można z szczupłej liczby osób, które przyszyły na sale, nie był zbyt pomyślny. Nie mówiąc już o starannem urządzeniu i zaopatrzeniu w przerozmaite a wyborowy towar, nie mówiąc o trudach i poświęceniu dam, które się podjęły sprzedaż, wyrazić musimy zdziwienie, że nie ściągano więcej młodzieży sama lista tych dam — choćby znanych tylko... z fotografii. Nie w wątpimy, że zawrtek i piątek lepszy od srody przyniosła rezultat.

Wtorkowy piknik. Przed rozpoczęciem szeregu balów, zapowiedzianych na bieżący karnawał, kilku komitetowych „balu prawników“ urządziło we wtorek w mniejszej sali hotelu Saskiego piknik, a świetne powodzenie tej zabawy powinno być dobrą wróżbą dla tegorocznego sezonu zimowego. Obowiązki gospodini przycięła rzącyła pani prezydentowa Weiglowska.

Towarzystwo Tatrzaskie. W niedzielę d. 5. lutego 1882 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się w tutejszym Muzeum techniczno-przemysłowym dziewięć zwykłych Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzaskiego. Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa. 2) Odczytanie protokołu z VIII zwykłego, tudzież z V nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły. 4) Sprawozdanie ze stanu kasy Tow. 5) Uchwalenie budżetu na r. 1882. (Preliminarz budżetu znajdować się będzie w tutejszej księgarni Gebethnera i Sp. na tydzień przed Zgromadzeniem. 6) Wybór Prezesa tudzież 5 członków wylosowanych w myśl § 15 statutu. 7) Wybór komisji kontrolującej złożonej z 3 członków na r. 1882. 8) Wnioski Wydziału.

W Krakowie, dnia 16 stycznia 1882.

Prezes: Hr. M. Rey.

Teatr tymczasowy przy ul. Wolskiej jest dziełem sześciu dni — i noce — i przynależało, że zrobiono wszystko, co w tak krótkim czasie zrobić było można z gmachu budowanego na inny cel. Szkoła wielka, ze sali nie urządzono amfiteatralnie; jaka jaka jest obecnie przypomina bowiem owe teatry na prowincji, t. j. stajnię, stodołę lub jaką inną sżozpę przystosowaną na świątynię Melpomeny. Nie wiele więcej czasu i kosztu, a byłoby o wiele piękniej i wygodniej. Publiczność siedząca w łozach dalszych od sceny nie chce się przechylać po za oparcie, będzie tylko połowę sceny widziała. Łoże bliższe sceny mogłoby być węższe o jakie pół łokcia, a nie zasłaniałyby ramy prosceniiowej. Z tem wszystkim teatrzyk to wcale schludny i robi dość przyjemne wrażenie. Wejścia do łóz i krzesła wygodne i obszerne, a już co do obawy przed wypadkiem, to musi zniknąć wobec tylu okien i drzwi ratunkowych. Sądymy, że publiczność uzna, iż uczyniono wszystko, co się dało zrobić z tego budynku i w tak krótkim czasie. Gdzie nie pomyślano tylko o wygodzie artystów. Garderoba urządzona z wężkiej sieni, opatrzonej jednym piecem z kilku otworami dla przeciągów jest fatalną — ale trudno — artyści jak zwykłe tak i tym razem zgodzić się muszą na wszystko.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 18 b. m., przerwane w tym roku, posiedzenie naukowe.

Po wstępnem przemówieniu wiceprezesa dr. Stanisława Baranieckiego, przedstawił dr. Obalński chorego operowanego z powodu gruźlicy stawu łokciowego z nader pomyślnym rezultatem. Nad tym przedmiotem wywiałą się bardzo pouczająca dyskusja o gruźlicy miejscowej, jej przyczynach i znaczeniu. Następnie dr. Browicz okazał dwa preparaty nowotworów żołądka.

Na temże posiedzeniu wybrano jednomyślnie dra. Adriana Baranieckiego, dyrektora muzeum techniczno-przemysłowego, członkiem honorowym Towarzystwa, w uznaniu jego znakomitych zasług położonych dla medycyny polskiej, a pośrednio dla Towarzystwa lekarskiego.

J. I. Kraszewskiego przyjęciem we Lwowie zajmują się osobny komitet, w którego skład wchodzi wszystkie znakomite osoby z świata politycznego i literackiego. Przewodniczący komitowali dr. Gnoński i prezydent miasta — W r. 1879 witaliśmy zasłużonego pisarza jubilata, obecnie serdeczniej jeszcze powitać nam się godzi inicjator Macierzy Polskiej, instytucji, która tak potężnie na szali przyszłości naszej zawiązywać może, bo jak jej siostra, czeska Matka, pocucie uarodowe i obywatelskie w coraz szerszych będzie rozprzestrzeniała kołach. Niewątpliwy, iż w nieobecności p. prezydenta Weigła, zastępcą jego dr. Muczkowski, wobec spodziewanego przyjazdu Kraszewskiego, zajmie odpowiednie godności swój stanowisko.

W Kole literacko-artystycznym, wczoraj, we śróde, na zwykły tygodniowy wieczorek, większa niż zwykle zebrała się liczba członków. Powodem liczniejszego zebrania tego, nie była tym razem zapowiedz produkcja muzycznych, deklaracji lub odczytu — bo żadnej wcale nie było zapowiedzi — ale była nam chęć pożegnania „starego gospodarza“ Koła, odjeżdżającego na kilka miesięcy do Włoch p. Artura Bar-

telsa. „Gospodarz“ gospodarował wyborne, czuwał nad ładem, przestrzegał porządku, dbał o uczestników Koła jakby o własnych gości, zbliżał i zapoznawał tych, którzy się nie znali, ożywiał rozmowę, zagrzewał do zabawy, zachęcał wirtuozów do produkcji, a uprzejmością swoją, serdecznością staropolską i swobodą objęcia chwytiał wszystkich za serca i umiały w Kole utrzymać zawsze harmonią. Koło my w tej mierze wiele zawdzięcza. Oprócz tego nie było prawie wieczorku, którego by udziałem swym nie ożywił i nie ubawił wyborne uczestników odpowiadaniem kilku nieporównanych swoich satyrycznych piosenek. Nie dziwneż zatem, jeśli członkowie Koła tracąc takiego „gospodarza“ zebraли się licznie aby go pożegnać, podziękować mu serdecznie — i... raz jeszcze usłyszeć kilka jego piosenek.

W czasie wieczery wniósł przez Koła, p. Kosak toast na cześć opuszczającego Kraków „gospodarza“ i podnosząc jego zasługi da Koła, wyraził w imieniu wszystkich życzenia rychłego z Włoch powrotu. Poczem wśród hucznych oklasków i okrzyków, złożył p. Kosak w imieniu przyjaciół p. Bartelsa tenże, ozdobne album z fotografiami tychże na pamiętą. P. Bartels podziękował za ten dowód powzecznej sympatii a jeden z członków Koła, p. Sadecki wygłosił następujący improwizowany wierszyk:

Smętkiem nas straszny dotknęły bogi —
Płacz literacie i plac malarzu! —
Czemuż opuszczasz domowe progi
Nasz gospodarzu?

Wszakżeś tu przecie był naszą duszą
I ogrodnikiem w tym wydziale:
Po co Cię nieba italskie knszą,
Nasz gospodarzu!

Ażaliż nie wiesz, że z Twym ożdamem
Cisza zalegnie jak na cementarzu...
Czemuż więc naszym gospodarz guzdem,
Nasz gospodarzu?

Znajdziesz tam dość słone i piękniejsze
I przy Piotrowym klekniesz ożturu —
Lecz tu masz za to serca miłjsze
Nasz gospodarzu!

A gdyś się w duszę smutku naleją
Tu umacz piór w Twym kalamarzu
I domiesz, co się tam z Tobą dzieje
Nasz gospodarzu.

Doweip Twój, twierdzić nudów zdołędzie
I pierzeć przed nim utrapienia chmura,
A każdy miłe wspominać będzie
Pana Artura.

Do północy blisko przecięgnęła się zabawa. a p. Bartels ulegając natarciwym prośbom spiewał piosnkę po piosnce wybierając z niewyczerpanego nigdy repertuaru swego prawdziwie perełki szczeropolskiego humoru: Traktat bertwiński, San Stefano, Chrzęścianie, Kwęstya semicka, Po balu, Humorysta, Ciocia Salusia i wiele, wiele innych.

W ciągu wieczorku, młody skrzypek p. Jaroński, uczeń p. Singera, odegramiem dwóch utworów zjednał sobie zasłużone oklaski.

„Olimp“ pod tym tytułem znacznie wychodził we Lwowie od 1 lutego trzecie pismo humorystyczne. Redaktorem p. Lubin Ilasiewicz, kierownikami kęski artystycznej pp. Fel. Mikulski i Jul. Markowski.

„Pierwszą czytelnik ludową“ otwiera we Lwowie świeżo związane Towarzystwo oświaty ludowej. W Warszawie jest takich czytelnik kilkanaście.

Kaliszanie zostali pozbawieni teatru tak jak my w Krakowie. Przybytek ten sztuki zamkniętym został w Kaliszu wskutek rozporządzenia komisji rewizyjnej, która orzekła, iż teatr nie przedstawia dostatecznego bezpieczeństwa na wypadek pożaru. Strateę tę wynagradzają sobie Kaliszanie wieczorami muzycznymi, urządzającemi staraniem zawiązanego się towarzystwa muzycznego. Dwa wieczory takie już się odbyły.

Uroczystość węgierska w Zurichu. Towarzystwo Węgrów, dość licznych w Zurichu, obchodziło narodową uroczystość, witaając przytem rok nowy, Bankiet, mowy, deklaracye, muzyka, chóry, teatr uromiaczał tę świątną uroczystość. Spełniając życzenia wyrażone przez delegatów owego Towarzystwa węgierskiego, hr. Plater uczestniczył w tej uroczystości i korzystając z nadarzonej okazji miał dłuższą przemowę, w której podniósłszy z góry tę myśl, że Węgrzy i Polacy wspólnego mają wroga w moskiewskim caracie, trafnie scharakteryzował obecne położenie Rosji i carów bardziej rozwielmożniająć się tam uciisk i anarchię, wykazując dowodnie, że to okropne położenie jest prostem następstwem pogwałcenia nieprzedawnionych praw Polski. Nakoniec uwiadomił Węgrów o powziętym zamiarze w Tarnopolu (sic) — miało być w Tarnowie, miejsca urodzenia generała Bema, wystawienia mu pomnika, tak jak to już Węgrzy w Siedmiogrodzie uczynili. Podziękował wreszcie Węgom za udział, jaki biorą każdego roku w uroczystości 29 listopada w Muzeum Narodowym w Raperswyłu.

Z Sokala piszą nam. Przed kilkoma dniami doniosłem wam o pożarze, dziś chciałyby podnieść fakt analogiczny z pożarem: owo zarzewie niegodziwe rżucane między dwa bratnie szczypty Polaków i Rusinów. Nawotywanina wszelkie do zgody, chęci najlepsze z obu stron nie przydadzą się na nic, jak dnu-gi ludzie uniemożliwiają uczeiwać pracę w tym kierunku nie zostaną napiętnowani gęsnem opini publicznej.

Kącik nasz częstó niedgdy województwa bełkiego, przewany Lodomyrą, zamieszkały przez inteligencję polską a lud ruski jest wdzieżnym polem dla walk jakie prowadzi „borytele naroda“.

Panowie ci, powodowani interesem własnym czynią wszelkie chęci zdążające do zgody niemożliwiami. Bogu dzięki! że powiat nasz pozbywa się narzęcie jednego z tych „borytele“.

P. R. jeden z tutejszych urzędników został powołany na wyższą posadę do Złoczowa, może tedy w naszym kąciu łatwiej przyjdzie do zgody.

Jaka idą droga i jakich używają środków moskalofile tutejsi do obalamowania ludności niech posłuszny fakt że p. R. prezes Towarzystwa imienia Kaczkowskiego żegnając się z nauczycielami tutejszemi użył słów:

„Wy tu w wschodniej Galicji nie powinni żadną miarą uczyć języka polskiego i tracić czas na tej niepotrzebnej nauce, bo nam (!) niepotrzeba tego języka a wycuczenie go uważam za kradzież i rabunek popełniany na naszym narodzie“.

Szczęśliwiej drogi życzymy panu R. Dziennikarstwo całego świata. Według statystycznych wykazów jednej z gazet amerykańskich wychodzi w całym świecie 34.274 dzienników, z których na samą Europę przypada 19.557, na północną Amerykę 12.400, Azję 775, południową Amerykę 609, Australię 661 i Afrykę 132. Najwięcej

gazet wychodzi w języku angielskim, bo aż 16.500, w niemieckim 7.800, w francuskim 3.850, w hiszpańskim przeszło 1.600. Pism codziennych naliczone 4.020, trzy razy w tygodniu wydawanych 18.274 wraz z tygodnikami. Jeżeli rachunek był dokładny, to trzy powyższe wcale imponujące przedstawiają prasę cywilizowanego świata.

Antoni Rubinsztejn. O położeniu majątkowem Rubinsztejna krąży często bajeczne pogłoski. Niebyleżby w tem nie dziwnego, gdybysmy usłyszeli kiedy, że hojność doprowadziła go znowu do kłopotów finansowych. Rubinsztejn odrzucił w tych czasach ofiarowane sobie 500.000 franków za występ w ciągu pięciu miesięcy w Ameryce. Majątek Rubinsztejnia wynosi w okrągłych cyfrach 5 milionów franków. Im bogatszy, tem skłonniejszym się okazuje do udzielania pomocy, i tem większą odznacza się skromnością.

Stosunek uczniów do nauczycieli. W poszczególnych państwach przypada przecięciowo następująca liczba uczniów szkolnych na jednego nauczyciela: w Węgrzech 77, Bawaryi 74, Austrii 68, Grecyi 67, Badenii 66, Norwegii 65, Szwecyi 64, Belgii 58, Saksonii 55, Szkocyi 54, Anglii 53, Alzacy 50, Hiszpanii 49, Francyi 43, Szwajcaryi 41, Włoszech 41, Holandyi 40, Serbii 36, a Rumunii 30.

Bombardowanie gór. Celem uchylenia ciągle jeszcze grożącego niebezpieczeństwa pozostałym szczytów górskich, mianowicie uprzózów góry Risikopf, postanowiła związkowa rada szwajcarska kulami działowymi usunąć steroczące nad doliną, jak miecz Damoklesa, części wymienionej góry. W rzeczy samej przystąpiono dnia 3 grudnia 1881 do ostrzeliwania góry granatami. Okazało się jednak, że 160 ruęczonych granatów, nie sprowadziło oczekiwanego skutku, i że trzeba będzie uciec się do dział cięższego kalibru, aby dopięć ostatecznie celu.

Trzęsienie ziemi nawiedziło d. 31 grudnia wschodnią wybrzeża Indyi angielskich. W Kalkucie trwało całe dwie minuty, było bardzo gwałtowne i wywołało wielkie przerażenie. Zdaje się jednak, że znacznych spustoszeń nie rzuciło.

Z wyroków śmierci jakie zapadły w latach 1870 1879 wykonano w Austrii na 608 tylko 16, we Francyi 93 na 198, w Hiszpanii 126 na 291, w Szwecyi i Norwegii 6 na 46, w Danii 1 na 94, w Bawaryi 7 na 249, w Północnych Niemczech 1 (Hoedel) na 484, w Australii i Nowej Zelandyi 130 na 453, w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej 200 na 2.600 Te ostatnie w połowie przeszło wykonane zostały sposobem doroznego wymiaru sprawiedliwości przez ludność samą.

Jak przekonac się czy mąka jest dobrą? Zafalszowanie mąki coraz częściej się zdarza. Do badania mąki na najczęściej napotykaną zanieczyszczenie i zafalszowanie W ogl pole mieszaninę wysoką (70%) z 5% kwasem solnym. Z badanej mąki bierze się około 2 gramów, kłóci się w probierek z 10 cent. szesze. powyższej mieszaniny i po odstaniu obserwuje się zabarwienie jakie przyjmuje mąka opadająca na spód, a szczytowej plyn nad nią. Zmiana barwy występują czasem natychmiast, czasem znow po dłuższym odstaniu się lub ogrzaniu dotychczas próby. Czysta mąka żytνια lub pszenna nie zmienia barwy, pozostaje białą, a plyn nad nią jest barwawy. Tylko w gatunkach posledniejszych czasem przyjmuje pewien odcień żółtawy. Mąka czysta jeźcienna lub owsiana sprawnia zabarwienie cieczy białe, nieco szlamiasto-żółte. Mąka zawierająca kókol sprawnia zabarwienie pomarańczowo-żółte; mąka zawierająca mączkę z wyki lub bobu barwi plyn ładnie purpurowo-czerwono. Mąka ze sporyszem wywołuje ubarwienie krwisto-czerwone.

Króliki, Chinczycy i wróble. Tak zwą się trzy obecne plagę Australii. Szczęściem, że nie wszystkie w równej mierze dają się we znaki. Podczas gdy bowiem króliki całemi milionami wtrute, już nie szkoda dzisiaj w tym stopniu, jak dawniej, Chinczyk żacz — z wyjątkiem terytorium północnego (Northern Territory), gdzie ich jest 3600 na 4380 głów wszystkich mieszkańców — we wszystkich koloniach są jeszcze w ogromnej mniejszości, a nato emigracyi ich nader walać położono tame, uchwalając w Queensland, południowej Australii i Nowej Zelandyi, aby każdy świeżo przybywający Chinczyk opłacał 10 funtów szterlingów — to tymczasem uporniczą przedstawia się plaga trzecia. Wszystkie bowiem środki użyte w celu wypętlania wróbla, okazują się za słabe. Wróble, już w nieskończoność rozmnożone, młoda się ciągle dalej i ogoławają całe pola zbóż, winnice i sady. Jakby druga szarańcza. Nie dół też, że każdy dzień jest świadkiem na nabój prowadzonej z niemi przez mieszkańców walki i że przyszło nawet do wyznaczenia se strony rządów kolonij australskich premij za tepienie wroga. Za 100 jaj wróblów płaci rząd 2 1/2 szylingów a za tuzin zabitych wróbli 6 pensów.

Zgubny zwyczaj rozpowszechnia się w gub. Płockiej pomiędzy ludnością włościańską. Zamiast wódki, której się znaczna część włościan wyrzekła, weszło w modę używanie tak zwanych kropli Hofmańskich (eteru) które niemniej szkodliwie, a nawet gorzej na organizm działają i przedę upajają od wódki. Zwyczaj ten ma być również rozpowszechniony w wojsku.

Montblanc. W roku zeszłym (1881) wspięło się na szczyt góry Montblanc nie mniej jak 64 turystów, między którymi 3 kobiety. Najwięcej z tej liczby przypada na Francuzów, bo 19, reszta zaś na Anglików (14), na Szwajcarów (11), Amerykanów (6), Włochów (3), a dwóch na Austro-Węgry.

Wiadomości policyjne. W sądzie obw. w Rzeszowie znajduje się nieznamy głuchoniemy chłopak, około 16 lat mający, u którego znaleziono oprócz podobionej książki służbowej i takichże świadcetw ubóstwa, srebrny zegarek i kosztowną, dużą, złotą, starożytną bransoletę ze szkowiem, mieszczącym mały zegarek.

Administracya „Reformy“ wysłała dziś do Kurjera Warszawskiego złozone na dotkniętych w Warszawie katastrofą Sto Krzyża 42 złr. — Do prezydym Magistratu zaś przesłano złozone w Administracyi na pomnik Mickiewicza 21 złr. 37 c. w. a.

Wiadomości urzędowe. Rozporządzeniem ministerstwa z d. 11 stycznia b. r. (Dz. U. P. z 18 b. m. częśó II. nr. 8) mianowiono Breżany, Gródek, Hordenka, Nowy-Sącz, Rzeszów i Strzyżalico na podstawie spisu ludności do tych, w których dodatki aktywne dla urzędników rządowych wymierza się według klasy trzeciej. Zarazem ogłasa ministerstwo, że Drobobycz przeniesiono już dawniej z klasy czwartej do trzeciej, na podstawie sprostowania dawnego spisu ludności.

Sprostowanie. W wczorajszym Nrze Reformy, w sprawozdaniu z komisji antropologicznej znajduje się bład duku, wymagający sprostowania. Zamiast: „B. Pogonowskiego“ powinno stać: „Bol Popowskiego“; a w następnym wierszu zamiast: „25 pieśni“ ma być: „289 pieśni.“

Korespondencya od Redakcyi.
D. S. Pierwszą połowę drukowaliśmy drugą zuytkujemy — później Dżiki.
F. W. W skróceniu chętnie, ale tak obszernych sprawozdań o małym miasteczku drukować nie możemy.
A. K. Przyjdzie czas na to dogodniejszy.
Dr. J. K. Dżiki za sprostowani. Nazwisko było przekrecone, liczba pieśni wedle nadesłanego rękopisu.

Table with 7 columns: Dn., Godzina, Ciępl. Cels., Ciąg. powięd. milim., Wiatr, Najw. i najm. ciep. C., Zjawiska. Rows show weather data for 18th and 19th Jan at 2 p., 10 w., and 7 r.

Obserwatorium astronomiczne w Krakowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.
Nowości literackie z roku druku 1882. — W. Spasowicz: Dzieje literatury polskiej. Przełożył z rosyjskiego St. Czarnowski i A. G. Bem. (wydawnictwo spółki naukowej) 627 str. Warszawa 1882.

Aleks. Kraushar: Olbrecht Łaski, wojewoda sieradzki. Wizerunek historyczny na tle dziełw Polski XVI wieku. Dwa tomy. Warszawa 1882.

Jul. Kołaczkowski: Wiadomośc o fabrykach i rękodzielnach w dawnej Polsce. Warszawa 1882.

Aloisy Niemetz, adiunkt ek. urzędu hipot. przy sądzie kraj. w Krakowie: Podręcznik do ustawy i instrukcyi hipotecznej. Nakł. autora. Kraków, 1882.

Ludw. Żychliński: Przygody Wielkopolanina w Azyi i Ameryce po powstaniu z r. 1863 i przed niem. Poznań 1882. (część pierwsza zawiera: Stan rolnictwa, przemysłu i handlu w Zabajkalskim i Amurskim kraju 1863—69. — Część druga: Przygody Wielkopolanina w służbie Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki podczas wojny domowej tamże.)

Jan Zacharysiewicz drukuje obecnie w Gazecie Narodowej zajmując powieść pod pęgnym tytułem Ars amantů.

Mohart Winc. Pola wyjdzie w roku bieżącym w wydaniu ilustrowanym, zupełnie podobnym do wychodzącego obecnie Pana Tadeusza. Wydawca księgarz p. Altenberg zawarł już umowę ze znakomitym artystą p. Jul. Kossakiem, który już teledromie i z tak nadzwyczajnym powodzeniem malował rozmaite sceny z Moharta. Śmiało powiedzieć można, iż wartość tego poematu przez dodanie rysunków p. Jul. Kossaka znacznie się powiększy. Nikt z naszych artystów nie potrafi być tak wybormym tłumaczem Pola, jak p. Kossak. Wydanie obejmować będzie, oprócz sześciu dużyh drzeworytów, sześć mniejszych w tekście i 12 wniei lub więcej.

H. Taine, wydaje u Hachette'a dwa tomy „Philosophie de l'art.“ Jest to streszczenie jego wykładów w szkole sztuk pięknych, których by było na 12 tomów. Główne przedmioty dzieła są: o naturze dzieła sztuki; o tworzeniu dzieł sztuki; malarstwo odrodzone we Włoszech, jego cechy charakterystyczne i powstanie; malarstwo holenderskie, jego stałe przyczyny i epoki historyczne; rzeźbiarstwo w Grecyi, jego warunki; o ideale w sztuce, jego rodzaje i stopnie.

Pot Bouille. Nowy romans Emila Zoli nosi tytuł: „Pot-Bouille“ i ukaze się w szpaltach Gaulois; będzie to nowe studjum obyczajowe, coś na wzór Assommoir'u, tylko, że osoby i temat wiążą autor ze świata mieszczańskiego. W ostatniej swej pracy Zola kreślił umienne strony burżuazyi francuskiej, która uważa za równie zgwałt pod powłoką przyzwoitości, jak proletaryat paryski.

Aleksander Hirschberg. Przymierze z Francją s roku 1524. W pracy tej skreśla autor ciekawy jeden etap z dziełw naszej dyplomacyi za Zygmunta I. Główną przyczyną, da której polityka nasza w r. 1524 stanowezo się przychyliła na stronę Francyi, rywalizującej ustawicznie z domem habsburskim, była ta okoliczność, że Zygmunta I. starał się zapewnić sobie z jednej strony poparcie Franciszka I. w sprawie realizowania pretensyi swego domu do korony Czech i Węgier na przypadek bezpotomnej śmierci Ludwika, z drugiej strony skuteczną pomoc w razie wojny z Turkami lub Moskwą, z którą Karol V., chcąc mieć z niej narzędzie przeciw Polsce, bliższe zawiązał stosunki. Dlaczego jednak przymierze to spodziewanych nie przyniosło owoców, przypisać należy zdaniem autora i słusznie, (jakkolwiek autor tylko w przypadku zwraca na to uwagę) chwiejności, brakowi odwagi i stanowczości Zygmunta I., jakoteż tej okoliczności, że ówczesni mężowie stanu w Polsce jakkolwiek „jasno oceniali sytuację europejską i podejmowali swe zadania i cele, do których dążyć byli powinni i wcale zgręcznie umieli oierać środki działania,“ to przecież „w wykonaniu dżwną odznaczał się międkością i wszystko robili nader połowicznie,“ przecież zapewne przykładem z góry.

Praca ta skreślona w sposób zajmujący jest nowym dowodem niejednokrotnie już okazanej sumienności i wytrwałości autora w zbieraniu i wyszukiwaniu rozproszonych materiałów źródłowych.

Nowy poemat Zennysyona p. t.: Szarża ciężkiej kawalerii ma się ukazać w lutowym numerze Macmillan Magazine.

Trzy powieści zmarłego Aleksandra Herceva w rękopisem znalazły się niedawno w Moskwie. Jedną z nich zatytułowaną „Legenda o świętym Teodorze“ wydrukowało w grudniu r. z. Ruskaja Mysl. To samo pismo zapowiedziało druk dwóch następnych p. t.: „Pierwsze spotkanie“ i „Drugie spotkanie“.

Dr. Bulmerincz z Wieszadenu niedgdy profesor prawa publicznego i międzynarodowego w Dorpacie został powołany do Heidelberga na katedrę opróżnioną przez śmierć Blunschelga.

W Zagrzebiu w tym roku ma zacząć wychodzić kwartalnik, poświęcony przeglądowi literatury serbskiej, kroackiej, słoweńskiej i bułgarskiej.

Powiań, 17 stycznia.

H. (Słów kilka o ruchu naukowym w Wielkopole.) Z pola literackiego mamy dzisiaj przedewszystkim do zapamiętania Trentowskiego trzeci tom Panteonu.

<

odnosząca się do „tamtego i tego świata zarazem”, daje nam encyklopedyczny zarys całej teozofii i mówi specjalnie o istocie Boga i jego przynajmniej. Następnie rozkłada autor swoje poglądy i zapatrywania na filozofia teologii, która nazywa *Ktyzoosomion* — *Kosmozofia*, przez którą rozumie uświętętność świata, czyli jak się wyraża „Filozofia wszech Jawu...”. Tutaj ciekawa znajdujemy krytykę Trentowskiego o „możliwych” J. I. Kraszewskiego, drukowanych przed laty kilkukrotnie w Krakowie „dodatku do *Czasu*”. W „możliwych” kreśli Kraszewski jak wiadomo w pięknych i poetycznych zarysach myśli swe o życiu pozaświatowym. Trentowski przytoczywszy główne myśli z Mogil, powstaje przeciw takiemu pojmosowaniu życia pozaświatowego i twierdzi, że tego rodzaju poglądy nie wychodzą na króćce pospolitych i „zmarochnych” wyobrażeń i nie dadzą się nigdy zastąpić „choć jednym bliższym prawdy oznaczeniem”. Zdaniem Trentowskiego patriarchy piśmiennictwa naszego głównie w tem zbladził, że wyobraża sobie „Pozaswiat, jako coś przestrzeniwego, nie zaś coś czasowego i że pojmuje byt i żywot jedynie tylko w teraźniejszości”. W filipie tej przeciw Kraszewskiemu i wszystkim niefilozofom wymierzony, wypowiada Trentowski takie zdanie, które nie było zapewne wynikiem głębszego rozmyślenia, lecz chwilowego rozdrażnienia ze strony autora. „Poeta, powiada na str. 847, balamuci, tumani, olsniwa słodkobrzmiąca i krasną mową, ale nie nauca; daje piękne słowa, lecz najczęściej tak puste, jak „dziurawe orzechy”. Jeżeli kamu takie orzeczenie nie do twarzy, to bez wątpienia Trentowski, który przeciw w kierunku idealnym i poetycznym nieraz aż za daleko się porwał. Filozof nasz zapominać zdaje się zupełnie, że jego własne zapatrywania na granitowych nie spoczywają podstawach. Świętosc pomysłów nie daje jeszcze kwalifikacji słuszności pomysłów. Na jednego tylko Zygmunta Kraszewskiego jest autor *Panteonu* łaskawczy. Widzi w nim poetę, w którym więcej duch tak głęboki, szczytny i prawdziwy, jakiego nie znajduje się w nikim innym, ani nawet w Mickiewiczu... Filozofia, waga Trentowski, zajmować się winni poeci. „Ona wzmożyła i uświęciła ich geniusz. Siadają na tym Parnasie nowożytnym, otrzymaliby nie Apolinowe, jak dotąd, lecz świętoduskie natchnienia. W ostatniej części *Panteonu* znajdujemy rozdział p. t.: „*Petrozofia*, czyli Filozofia filozofii.” Trentowski rozbiiera w nim warunki, na jakich filozofia sama się opiera i sądzi, że „Prawdy zasadnicze są kamieniem mądrosi i kluczem do niebios.” — Z całego tego tomu *Panteonu* przekonujemy się, że Trentowski do końca swego życia pozostał wiernym dawniejszym swoim zasadom, mającym na celu syntezę idealizmu i realizmu, i że mimo to, znanie charakteryzujące nie tylko filozof, ale i Libelta i Kremeira. W dyalektyce i spekulacji jest tutaj Trentowski nieraz większym od swego mistrza Hegla. Ciągłe się powtarzające neologizmy, liczne archaizmy i samouchwalstwo *par excellence*, zajmują niestety i w tym ostatnim tomie półmistrzów dzieł Trentowskiego nader wybitne miejsce.

O XI tomie *Roczników Tow. Przyj. nauk*, jak najmniej o pracach i usiłowaniach Towarzystwa pomówimy obszerniej w następnej korespondencji.

Tygodnik powszechny w 15 stycznia. — Treść: J. I. Kraszewski: Pulkownikowa (pow. z czasów saskich) C. d. — Kor. ze Lwowa. — Jul. Chodorowicz: Z gór i dolin. C. d. — W. Bogusławski: Teatr. — Z podróży majora Bepa-Pinto w poprzek Afryki (2 ryciny). — Kazim. Burzyński: Złote pasemko, nowella. C. d. — Notatki literackie. — Bieniaszew (dwie ryciny). — Nowe zabawy dla dzieci. — Z prowincyi. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — Szachy. — Rebus. — Ryciny: Zakazany przysmak z obrazu Sonderlanda. — Portret Sary Bernhardt. — Katastrofa na kręganiku kosiola św. Krzyża 25 grudnia 1881.

KONCERT
trzydnastoletniej p. Stanisławy Sułkowskiej.

Cudowne dzieci, to nazwa trochę zużyta, a raczej częściej nadużywana przez tych, którzy nieudolną grę chcą pokryć dziesięcinnym wiekiem, lub krótką sukienką wiek weale nie dziecinny. Za to młoda Sułkowska wywarła wczoraj wrażenie niezwykle, bo gra tego dziecka przeszła wszelkie oczekiwania, a niedowierzający, doznali prawdziwie miłej niespodzianki. Trudno poddawać rozbiórowi, każdy szczerze tej gry, niezmiernie błagłej, wprawnej i zajmującej, bo nie ma i nie może być w niej ani dojrzałości artystycznej, ani samodzielnosci, będącej wypływem długoletnich studiów, ale należy pamiętać o olbrzymim talencie, wielkiej swobodzie obok zadziwiającej precyzji, a tu i widać błyski głębszego pojęcia. W koncercie Rebeckiego wyszły ustępy śpiewne bardzo poprawnie, a ustępy pasażowe z dokładnością niezwykłą. Inac zaż kawałki jak Mennet Jozeffo, Murmurando Jensena, Rondo Mendelsohna i Perpetuum mobile Webera, odebrane zostały z wielkim życiem, dobrą rytmiką i w należytem tempie. Panna Stacho wiczówna deklamowała słicznie wiersz Ujejskiego „Niebezpieczna” i przyczyniła się wiele do urozmaicenia koncertu. Pan Singer odegrał cudną arcy Bacha i Mennet Mozarta, tonem pełnym siły i deklamacyjną, którą celuje zwłaszcza w klasycznych utworach. Niepodobna jednak nie podnieść, gotowości z jaką p. Singer oddaje się na usługi artystów potrzebujących poparcia, i sądzić że obok wymienionej gry, powyższa okoliczność jest ważną przyczyną oddanej sympatii, jakiej ualentowany ten skrzypek doznaje w naszym mieście. Publiczność jakkolwiek niechętnie zebrana, dawała dowody, takiego niekłamnanego zadowolenia, że można policyjek koncertik ten do bardzo udanych produkcy.

Franciszek Bylicki.
Repertuar tygodniowy.
Sobota, 21 stycznia. „Kłopoty p. Travetti” komedia w 5 aktach po raz pierwszy. Benefis W. Wojdałowicza.
Niedziela, 22 stycznia. „Książę Józef Poniatowski” po raz trzeci.

Dział ekonomiczny.
Egzamina państwowe
w c. k. akademii rolniczej w Wiedniu.

(A. K.) Na mocy najwyższego postanowienia z d. 27 listopada 1881 zaprowadziło ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa rozporządzeniem dnia 8 grudnia 1881 egzamina państwowe, podobnie jak w szkołach politechnicznych, także dla nauk rolniczych i leśnych w akademii rolniczej w Wiedniu.

Egzamina te dzielą się na dwie grupy: pierwszy, czyli ogólny, obejmuje nauki zasadnicze, drugi, czyli fachowy, specjalne nauki rolnicze i leśne.

Przedmioty pierwszego egzaminu państwowego są następujące:

a) dla nauki gospodarstwa wiejskiego: fizyka, chemia, botanika, zoologia, geologia i ekonomia polityczna.

b) dla nauki leśnictwa: fizyka, chemia, botanika, matematyka wyższa, geodezja i ekonomia polityczna.

Do przedmiotów drugiego egzaminu państwowego należą:

a) dla nauki gospodarstwa wiejskiego: nauka produkcyi roślin i zwierząt, mechanika rolnicza i melioracja, technologia rolniczo-chemiczna, zarząd i organizacja gospodarstwa wiejskiego, ustawodawstwo;

b) dla nauki leśnictwa: uprawa, użytkowanie, ochrona i zarząd lasu, taksacja lasów, budownictwo i mechanika leśna, ustawodawstwo.

Oprócz tego należy udowodnić przy egzaminach państwowych przez okazanie świadectwa z postępem przynajmniej „dobrym” znajomość następujących nauk fachowych:

przy pierwszym egzaminie państwowym nauki gospodarstwa wiejskiego: znajomość „zasad miernictwa”;

przy pierwszym egzaminie państwowym z nauki leśnictwa: znajomość „geometrii wykrojonej”, a przy drugim egzaminie „chemicznej technologii leśnej” tudzież „rysunków sytuacyjnych”.

Pierwszy egzamin państwowy składają kandydaci z końcem trzeciego lub w ciągu czwartego półrocza, w nadzwyczajnym zaś wypadku t. j. jeżeli kandydat został reprobowanym, a dłuższego terminu mu nie wyznaczono, lub jeżeli przed egzaminem w terminie zwyczajnym udowodnił kandydat przeszkodę, w pierwszych tygodniach czwartego półrocza szkolnego. O przypuszczeniu do pierwszego egzaminu rządowego ma kandydat wnieść prośbę pisemną do prezesa każdorazowej komisji egzaminacyjnej i dołączyć następujące dokumenty:

- 1) kartę immatrykulacyjną;
 - 2) świadectwo dojrzałości;
 - 3) indeks, względnie dowód, że kandydat przynajmniej przez trzy półrocza był zapisanym na skądemsi rolniczej lub w równorzędnym zakładzie, jako student zwyczajny i uczęszczał na wykłady nauk przepisanych dla pierwszego egzaminu państwowego;
 - 4) świadectwa z tychże przedmiotów.
- Podania o przypuszczeniu do egzaminów odbywających się z końcem półrocza zimowego należy wnieść przynajmniej 6 tygodni przed upływem tego półrocza; zgłoszenia się zaś do egzaminu, odbywającego się z początkiem półrocza letniego (4go), najdalej do końca półrocza zimowego. Prezes komisji załatwia podania in dorso ekshibitu, przeciw orzeczeniom zaś jego przysługuje kandydatom prawo rekursu do oświaty. Po upływie terminu zgłaszania się ocinia prezes, czy jedna komisja egzaminacyjna wystarczy, czy też więcej takich komisji należy utworzyć, i wnosi o ten relacyę do ministerstwa. Przewodniczący oznacza także ilość dni egzaminu, jakoteż termin dla kandydata w porządku alfabetycznym. (D. c. n.)

Koleje melioracyjne. Rząd pruski, jak to zapowiedziano w mowie tronowej, ma zażądać sum na budowę sieci kolei drógorzędnych, specjalnie dla inżynierów rolnictwa i przemysłu pomysłowych, tak zwanych melioracyjnych. Otóż okazało się, że wszystkie prowincye monarchii mają być uwzględnione z wyjątkiem W. Ks. Poznańskiego. A jednak w Poznańskim wypadła 3-5 km. kolei żelaznych na 100 km. km., podczas gdy w prowincyi saskiej 7-1, w Brandeburgii 5-6 km., w Szlezwo-Holzacyi 4 km. oprócz kanału Eldery i dwóch móżr., a nowo budującego się kanału z Kilonii do Hamburga, który łączy morze niemieckie z Bałtykiem. W Poznańskim są przeszerzenie 80 mil kw. nieprzerzniętych koleją. A jednak tylko komunikacye umożliwia rozwój melioracyi przemysłu rolniczego, zwłaszcza zaś plantacyi buraków i cukrowni. *Dz. Pozn.* uważa zwrot rolnictwa do produkcyi cukru za bardzo szczęśliwy ze względu na konkurencyę amerykańską.

Wiedeń 18 stycznia. Znaoczna podaż pszenicy na jesieli, zdaje znika w sprzedaży długoterminowej. Pszenica na wiosnę 12,60 - 13,00; na jesieli 11,50 - 11,70; o. — na wiosnę 8,50 - 8,52; Kukurudza na obrót 7,60; do 7,65. Spirytus. Popiół wulkaniczny, obrot zaczyna się zwiększać. Uposobienie stałe, Gotowy towar 32,50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 stycznia.
W Kempnie wybrano postem do sejmu prowincjonalnego p. Bronisława Grabowskiego, zastępcami zaś pp. Boleśława Wężyka i Aleksandra hr. Szembeka.
W Pleszewie obrano postem na sejm prowincjonalny p. Władysława Taczanowskiego, na zastępców postę Ordynata Antoniego Taczanowskiego i Karola Zyehlińskiego.
Koło polskie w Berlinie na posiedzeniu d. 16 stycznia, wybrało przez akłamacyę dr. Henryka Szumana prezesem, Ludwika Ślaskiego wiceprezesem, sekretarzami zaś pp. Grabskiego i Różańskiego, kwestorem został p. Sew. Radoński. Do komisji parlamentarnej należą dr. Szumana, K. Kantak, St. Chłapowski, zastępcami są: Władysław Wierzbński i Teofil Magdziński.
Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia wiedeńskiej Izby poselskiej, które jest z rządu 184te — jest następujący: 1) pierwsze czytanie wniosku Furnkranza i towarzyszy, o uchwalenie ustawy, zmieniającej końcowy ustęp §. 20 ustawy z 2 kwietnia 1873 o wyborze postów do Rady państwa — 2) sprawozdania komisji legitymacyjnej z wyboru postów: Bossi-Pedrigotti, hr. Wolkensteina, Jákla, Schindlera, bar. Kutschery, Gablera, Kreizra i Plassa. — 3) sprawozdania komisji budżetowej o ulgach w opłatach, przynależnych przy konwersyach kolejowych zapisów pierwszeństwa, na podstawie ustawy z 11 stycznia 1880. — 4) sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy przeciwko uniemożliwieniu sądowych egzekucy. — 5) Sprawozdania komisji petycyjnej i budżetowej o petycjach.
W wiedeńskim trybunale państwa, toczyły się w poniedziałek dwie ciekawe sprawy natury politycznej. Jedną z nich odnosi się do kwestyi językowej na Szląsku. Wydział krajowy szląski nakazał wydziałowi drogowemu w Opawie, aby zamiast czeskiego używać niemieckiego języka jako urzędowego — protokóły pisał po niemiecku, wszelkie pisma od siebie także po niemiecku, tylko obwieszczenia publiczne ogłaszał jak w niemieckim, jak i w „ślawnikim” języku, przyczem tekst niemiecki ma być autentyczny.

Z urzędami zaś ma korespondować wyłącznie w niemieckim języku! Oczywiście, że przeciwko temu ukazowi, do którego zresztą Wydział krajowy zupełnie nie był uprawniony — odniósł się opawski Wydział drogowy do Trybunału państwa, żądając orzeczenia, iż został przez to naruszony art. 19 konstytucyi, o równouprawnieniu narodowości. Wyrok miał zapadć wczoraj (18go). W drugiej sprawie trybunał ma orzec o mniemaniu naruszeniu §. 13 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli — o naruszeniu prawa „swobodnego wypowiedziania swych opinii”. Redaktor *Dila*, p. Barwiński miał mieć odczyt na jozefińskim obwodzie d. 29 listopada 1880 — „o działalności cesarza Józefa”. Z odczytu tego wykreślono mu pięć ustępów — tak że tylko z ich opuszczeniem mogła być odczytana historyczno-polityczna praca redaktora *Dila*. Tak się też i stało — ale p. Barwiński użala się teraz o to przed trybunałem państwa, żądając, by to było uznane jako niezgodne z konstytucyą. I w tym wypadku także wczoraj dopiero nastąpić miał wyrok trybunału.

Aparat urzędowy zaprzeczeń jest w pełnym ruchu Ostatnia *Pol. Corresp.* zaprzecza, jakoby w łonie rządu panowała różnica zdań, w sprawie zwolnienia delegacyi wspólnych, a zwłaszcza, żeby hr. Kalnoky był temu kiedykolwiek przeciwny. Owszem — panowała zupełna zgoda! Również zaprzecza ten sam organ urzędowy doniesieniem o różnicy zdań w ministerstwie wojny, i połączonym z niemi zamiarom podania się do dymisyi, (zapewne mowa o dawnych pogłoskach o ustąpieniu hr. Bylandt-Rheidt). Wiadomości te mają być „pod każdym względem zupełnie niezasadnione”.

Oprócz pułków piechoty, batalionów strzelców i oddziałów saperkich, które już odeszły na południe, rząd podobno nie zamierza już wysłać tam nowych wojsk, lecz poprzestanie na podniesieniu stanu wojsk, stojących już w Dalnocy i Hercogowinie, a to przez powołanie urlopników i części rezerwistów. Głównym powodem tego postanowienia jest oszczędność — takie bowiem uzupełnienie mniej kosztuje, aniżeli wysyłka nowych wojsk. Obok tego względu, chodzi także rządowi o to, aby przez wysyłkę nowych oddziałów, nie zmienić dyslokacyi wojsk, i w ten sposób nie robić szczyby w ogólnych planach mobilizacyjnych.

Delegacyom wspólnym, których sesya będzie nadzwyczajną, i dlatego zberze się w Wiedniu, przedłożony będzie wniosek o kredyt — jak teraz już stanowczo zapewniają — nie więcej (!) jak 10 milionów. To chyba także nie zbyt mała kwota, — dla podatujących. Sposób pokrycia tego kredytu miał być przedmiotem narad węgierskiego ministerstwa, i jak zapewnia *Presse*, ma tam panować zapatrywanie odmienne od tego, z jakim się dają słyszeć dzienniki węgierskie. Stojąc na zasadzie ugody, uważając wojskowość jako sprawę wspólną, a przeznaczenie wojska tłumacząc ściśle według ustawy wojskowej — ministrowie węgierscy mają być tego zdania, iż tylko wydatek spowodowany użyciem zandarmeryi w Krywozy spadnie w całości na skarb austriacki — zaś wydatki na wojskowe operacye w okolicach, rozruchami nawiedzonych, ponosić muszą obie połowy monarchii według stosunku, ugodą naznaczonego.

Ciekawo — nie wiadomo czy prawdziwy — telegram z Raguzy, otrzymał *N. W. Tagblatt*. Według niego miała powrócić z Petersburga deputacya bośniacko-hercogowińska, która na osobnej audyencyi w Galezynie wręczyła cesarowi petycyę, aby interweniował przeciwko zaprowadzeniu ustawy o służbie wojskowej w krajach okupowanych. Petycya zawiera także skargi przeciwko administracyi tych krajów, zwłaszcza z powodu wysokich podatków i pozostawienia agraryjnych stosunków w takim stanie, w jakim były za rządów tureckich. Jak car przyjął tę deputacyę, o tem telegram milczy — dodaje tylko, że stawił się towarzystwo przyjęło ją bardzo serdecznie i oddało oficie.

Z Serajewa pisało do *N. fr. Presse*, iż według wiadomości przez tamtejszy rząd krajowy zebranych, prawosławni agitatorowie humają ludność mahometaną do emigracyi, a czyniąc to nie bez skutku, ponieważ istotnie wielu już opuściło kraj. Rząd nie ma się na kim oprzeć: prawosławni bez wyjątku są mu przeciwni, i stoją po stronie rokoszan — mahometanie emigrują — a katolicy są tak nieliczni, iż żadnej nie przedstawiają siły.
Również niepokojące wiadomości otrzymał *Avvenire di Spalato*. Większa część zandarmów, stojących między Trebinie a Gacko, dezertowała — poczem cała zdolna do broni ludność męska z Bileku, Gacka, Zubczy i Koreniey odeszła do — Stojana Kowaczewicza!

Do *Polit. Corresp.* pisał z Belgradu: Stronnictwo „Narodno Oslobodjenje” ma szeregą chęć udzielenia pomocy Krywozom i Kowaczewiczowi. Organ stronnictwa wywaga Serbów, żeby „tymczasem” posyłał rokoszanom tylko zasilki pieniężne. Dodaje jednak urzędowy korespondent, że agitacya ta nie pada weale na grunt żyzny, że przeciwnie kierując koła polityczne w Serbii chęć zachować jak najściślej neutralność. Agitacya rosyjska na północnych Węgrzech szerzy się bezkarnie za pomocą organów rosyjskiej *Narodnie Nowiny* *Hlasnik*. Dziennik *Swoornost* ostrzega przed nią i zwraca uwagę rządu węgierskiego na potrzebę lepszego zachowania na księży, pastorów i nauczycieli ludowych.

Przechylenie się John Lemoine’a w *J. d. Débats* ku rewizyi konstytucyi, jest niemałym poparciem dla Gambetty. Dowodzi bowiem, że i Leon Say, musi być jej przychylnym. Lemoine twierdzi, że zime przyjęcie przedłożenia prezydenta ministrów, jest luzoryczne. Zwraca uwagę na sojusz imperialistów i monarchistów z nieprzyjaciółkami. „Niech nam kto pokaze inny rząd możebny; będziemy się silić na to, żeby go zobaczyć, lecz nie mamy nadziei, żeby nam się to udało”. „Dziś więcej złego leży w odruceniu rewizyi, niż w przyjęciu jej”. Całem staraniem winno być ograniczenie atrybucyi kongresu i ściśle oznaczenie kwestyi, które mają mu być przedłożone. Po za tem anarchia. — ładykalisci chcą postawić żądanie rewizyi całej konstytucyi. Dążeniem opozycyi jest przyciągnięcie wnieścokozoność uchwalony w sprawie wniosku Gambetty; do tego dąży

wybor 33 członków komisyi, miasto 11, żeby dyskusyje mogły się rozwiekać. Przez ten czas mają oni stawiać pozytywne wnioski reform dotychczas sądowictwa, armii i t. d. — Leon Say został wybrany prezesem senatu 141 głosami na 233; było 85 białych kartek. — Rezultat budżetowego roku 1881. wykazuje znaczny wzrost dochodów w Francyi. Dochody wynoszą 3 miliardy 75 milionów franków, i przyniosły 227 milionów nadwyżki nad obliczenia. Zwłaszcza wzrost dochodów z należyciwości od przeniesienia własności, stał się, poez (o 11 mil. więcej jak w r. 1880) telegrafów, transportów pospiesznych, od napojów, dowodzą nieustannego wzrostu bogactwa narodowego.

St. Petersburgskija Wiedomosti nie mogą znieść resztek samorządu krajów, położonych na kresach carsstwa. Obecnie zajmują się Finlandyą i żądają zniesienia dzielącej ją od Rosyi linii granicznej. systemu monetarnego, wyłącznej armii dla obrony prowincyi, wreszcie sekretarza stanu dla spraw finlandzkich w Petersburgu. Należy więc usunąć wszelką odrębność i zaprowadzić w Finlandyi urządzenie i prawa wspólne dla wszystkich prowincyi wchodzących w skład państwa. Oto próbkę opinii publicznej w Rosyi, dążącej do centralizacyi, tak szkodliwej w każdym państwie złożonym z różnych narodowości. W obec takiego usposobienia prasy czyż można się spodziewać, aby rząd rosyjski był skłonnym do ustępstw na rzecz samorządu naszych prowincyj?

Rusk. kur. donosi, iż ministerstwo spraw wewnętrznych poruszyło sprawę sekciarzy. Pod obrady wzięto mianowicie następujące punkta: 1) chreścianom dozwolnić przyjmowanie służby u sekciarzy; 2) pod pewnymi warunkami pozwałać na wnoszenie kaplic i domów modlitwy, oraz szerzyć ustawy z 31-go grudnia 1879 r. o odnawianiu kaplic; 3) dzieciom sekciarzy otworzyć wstęp do średnich i wyższych zakładów naukowych; wreszcie 4) udzielić im prawo wstępowania do służby w instytucyach giłminnych i miejskich, a wyjątkowo także i do służby państwowej. Kwestyę uznania niektórych sekt, jako osobnych wyznań, odrzucono.

Wczoraj ukazał się numer *Gołosu*, któremu skrócono karę o dni 20. Sprzedawca uliczna tego dziennika olbrzymia. Według tegoż deficyt na komorze w Taganrogu, w skutek popełnionych przez urzędników kradzieży, wynosi 20 milionów rubli srebrem.

Journal de St. Petersburg zamieszcza nieprzyjajny dla Francyi artykuł, w skutek którego Gambetty w sprawie podpisania aktu co do wydalania przestępców politycznych. Wszystkie dzienniki nad nim się zastanawiają. Organa stronictwa narodowego, przemawiające za przywróceniem z Francyą, występują z ostrą naganą. *Nowoje Wremia* widzi w nim manewr francuskich nieprzejadanych, celem wywołania nieporozumienia między Rosyą a Francyą. Sprawa generała Mrowińskiego będzie rozpatrywana w senacie.

W okręgowym sądzie wojennym w Petersburgu rozpoczął się przy drzwiach zamknięty proces Sankowskiego i Melnikowa, oskarżonych o zamach na generała Czerewina.

Protest Porty przeciw identycznej nocie Anglii i Francyi w sprawie egipskiej, w grzecznym lecz stanowczym tonie odpiarajacy prawo mieszania się bezpośrednio w interesy tureckiej prowincyi, pozwała przypuszczać, że Porta otrzymała już lub liczy na poparcie mocarstw kontynentalnych. *Kresszeitung* zrzuca wprawdzie odpowiedzialność za inicjatywę protestu na samą Portę; twierdzi nawet, że gdyby rząd turecki był zapytał mocarstwa, byłby otrzymał radę zaniechania podobnego kroku. — Niebawem ma się ukazać odpowiedź lorda Granville, dowodząca na podstawie precedencyi prawa mocarstw bezpośredniego znoszenia się z Kedyem, z pominięciem pośrednictwa Wysokiej Porty. Konserwatywna prasa angielska potępia identyfikowanie interesów angielskich z francuskimi w Egipcie.

Wiadomości z Kairo wykazują, że wdanie się Anglii i Francyi nikogo tam niezadowolniono. Narodowcy sprzyjają Anglii, lecz nie lubią Francyi; stanowisko Scherifa paszy utrudniono, gdyż narodowcy widzą w nim zaraz protegowanego państwa zachodnich. Ulemy widzą zagrożenie sultanatu i islamu. — Do *Times* donoszą z Egiptu, że w razie ustapienia Scherifa paszy, stanowisko kontrolorów zagrożone. *Gazeta* narodowców wykazuje, że mocarstwa ludzą się do potrzebnych sił dla okupacyi Egiptu. Jeżli 30.000 Francuzów niewystareza dla uspokojenia półdzikich nomadów w Tunisie, to kraj pięciomilionowy, o dobrze zorganizowanej armii, zagrożenie entuzjazmem narodowego ruchu, wymagałyby większych ofiar ze strony mocarstw.

TELEGRAMY „REFORMY”

(Prywatne)
Praga, 19 stycznia. Zgromadzenie komitetu wiernokonstytucyjnych wyborców z większej posiadłości uchwalilo, kompromis z r. 1879 uważać jako nieobowiązujący.
Wiedeń, 19 stycznia. Brak wiadomości z Hercogowiny tłumaczy jak najpomysłniej. (Dziwny optymizm! Red. Refor.)
Wiedeń, 19 stycznia. Rada ministrów, w której brał udział minister spraw zewnętrznych i wspólnych finansów, oznaczyła wczoraj cały nadzwyczajny kredyt tymczasowo na 6 milionów. Podane przez *Gazete narodowa* pogłoski o częściowej rekonstrukcyi gabinetu są niezasadne. *Presse* żąda ponownie aneksyi Bośni i Hercogowiny i zakończenia tego anormalnego stanu rzeczy, że prowincye te są właściwie bez pana.
Giełda spokojniejsza, — wszakże nie bez obawy.
Wiedeń, 19 stycznia. Dyrektor policyi wiedeńskiej miał zostać z posady usuniętym. Najwyższy trybunał zatwierdził wyrok tarnowskiego sądu przysięgłych w sprawie dostawcy wojskowego Rappaporta.
Petersburg, 19 stycznia. Na przedmieściu Dynaburga napadli Rosyanie Niemców i Łotyszów estońskich. W Inflantach są ciągle pożary po wsiach wzniecane przez zorganizowane bandy złoczyńców.

Ryga, 19 stycznia. W Dynaburgu zaszły ekscesa ze strony Rosyan i wojska, przeciw Niemcom i Łotyszom. Wyspę Gruete spustoszone. W Inflantach liczne pożary, spowodowane puszczoną między lud pogłoską, że car przegrał do cesarza Niemiec prowincye nadbałtyckie.

Berlin, 19 stycznia. Wywołało tu sensacyę, że budżetowa pozycya na poselstwo w Watykanie tem jest motywowana, iż po zmianie papieża odpadł powód, dla którego ustala reprezentacya dyplomatyczna Niemiec przy papieżu.
Bukareszt, 19 stycznia. Tutęjszy cyrk Krembsera zgorzał do szczytu. Jest prawdopodobne, iż spalił się parobcy stajenny wraz z 34 koniami. (Z biura korespondencyjnego).

Praga, 19 stycznia. Baron Litzelhofen, generał komenderujący w Czechach, zmarł dziś po południu. Następcą tronu był obecny przy łożu umierającego.

Paryż, 19 stycznia. Skrajna i radykalna lewica oświadczyła się za zupełną rewizyę konstytucyi.
Paryż, 19 stycznia. *Temps* krytykując notę turecką utrzymuje, iż zachowanie się Anglii i Francyi względem Egiptu jest zupełnie usprawiedliwionem przez pronunciamenta wojskowe, które są widocznym wynikiem intryg wychodzących z Konstantynopola.

Londyn, 19 stycznia. Według *Daily Telegraph* osoby pozostałe przy życiu z misyi Flattersa, zostają w niewoli u bejazy Tuaregów.

Paryż, 19 stycznia. Deruta na giełdzie trwa jeszcze, ale wielkie domy bankowe starają się swojemi kapitałami zapobiedz dalszym upadkom. Bank łyński zawiesił wypłaty aż do dalszej wpłaty na akcyę.

Paryż, 19 stycznia. *Agence Havas* donosi: Dzienniki angielskie ogłaszają notę tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych, jaka miała być wręcona gabinetom w Paryżu i Londynie. Nie wiedzą jednak, czy Musurus pasza wręczył już takąową lordowi Granville, a natomiast donoszą, że Gambetta zadowolnił się odczytaniem depeszy telegraficznej przez Essad paszę, przyczem tenże nie pozostawił odpisu wzmiankowanej noty. Telegrafowana nota doprowadziła do wymiany zdań co do zupełnej poprawności anglo-trancuzkiej noty z podwójnego punktu widzenia, a mianowicie: co do utrzymania *status quo* względem sultanskiego firmanu, jak również co do rękojmy zapewnających przez uprzednie konwenyę interesa obu mocarstw.

Paryż, 19 stycznia. Między robotnikami francuskimi a włoskimi na przestrzni drogi żelaznej między Brives-Montauban przyszło do krwawego starcia, przyczem dziesięć osób zostało poranonych.

Paryż, 19 stycznia. Podpisanie francusko-angielskiego traktatu handlowego ma jak zapewniają w tych dniach dojść do skutku.
Rzym, 19 stycznia. W izbie deputowanych Ricotti interpelował rząd co do polityki zewnętrznej Włoch. Depretis oświadczył, iż odpowie jutro czy ministerstwo przyjmie te interpelacyę, poczem Coppino złożył sprawozdanie w przedmiocie reformy wyborczej. Sprawa ta postawioną została na porządku dziennym piątkowego posiedzenia. Sella złożył mandat poselski.

Londyn, 19 stycznia. Agencya Reuter donosi z Buenosayres pod dnim 17tym stycznia: Depesza z Valpariso oznajmia zawarcie pokojowego traktatu między Boliwją a Chili. Warunki mają orzekać, że Boliwia odstąpi na rzecz Chili pas wybrzeża i zerwie przytem stosunki z Peru.
Konstantynopol, 19 stycznia. Na notę swoją z dnia 13 stycznia, a dotyczącą Egiptu, otrzymała W. Porta z Rzymu, Wiednia i Petersburga odpowiedzi, które uważane są za zadawalniające. Bismark dotychczas jeszcze nie nie odpowiedział.

Kair, 19 stycznia. Izba notablów obstarę przy żądaniu, aby przysługiwało jej prawo uchwalania budżetu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 19 stycznia 1882.	Wiedeń g. 2 m. 30	3 dni poprzedniego
Renta papierowa austr.	74-75	75-80
" srebrna	76-	78-80
" złota	92-95	91-90
5% Austr. Renta pap. nowa	91-	91-80
4% Węg.	85-90	86-80
18-60	118-60	118-40
Losy z r. 1860	132-25	132-50
" 1864	171-	171-50
" premiowe węg.	117-	116-50
Londyn	119-30	119-20
Napoleonodor	9-47	9-46
Marka	58-35	58-30
Dukat	5-59	5-59
Ruble papierowe	123-37	123-25
Lombardy	139-	141-60
Akcyje Banku Austr.-węg.	831-	824-
" kredytowe	310-25	317-25
" Karola Ludwika	294-50	299-25
" Lwowecko-Czerniow.	167-	167-50
" Węg.-półn.-wschodnie	159-	156-50
" Kosiwko-Bogum.	142-	141-
" północno zachodnie	215-	216-
" Anglo Banku	128-50	132-25
5% Obligacye Indemn. gal.	100-	100-50
6% Listy hipoteczne	102-	102-
Akcyje Siedmiogrodzkie	161-	159-
Berlin dnia 19 stycznia 1882.		
Wiedeń	171-20	171-40
Banknoty	171-45	171-55
Warszawa	210-70	211-40
Ruble	211-	211-75
5% Listy zast. król. polsk.	65-10	65-10
4% likwidacyjne	65-70	65-90
Akcyje Karola Ludwika	128-50	129-50
" kredytowe	549-	664-50

Uposobienie giełdy stace
Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESLANE.
Adwokat Dr. Ludwik Wolski we Wiedniu poszukuje
Wprawnego Koncepcienta
władającego doskonale w mowie i piśmie tak polskim jak niemieckim językiem, nawykłego do pracy gruntownej i formy poprawnej i mogącego być rzeczywistym nawet w trudnych i ważnych sprawach wyrażeniam.

</

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Czwarty Rocznik

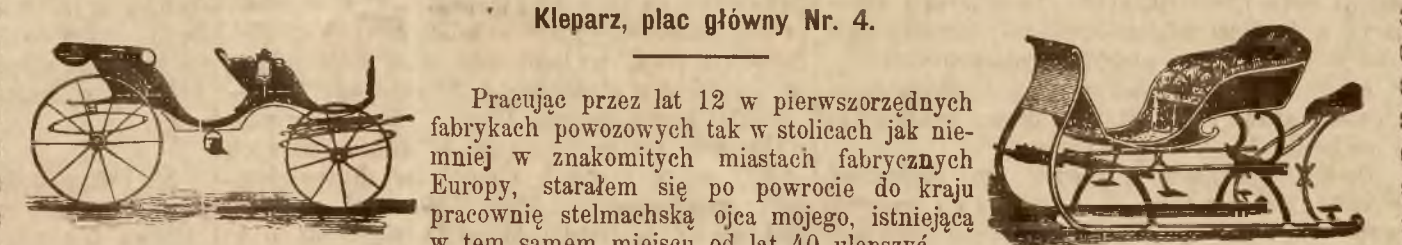
wyszedł z druku i został rozesłany abonentom. Uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenia ro-

Godne uwagi! Nakładem Richtera księgarńi w Lipsku wyszło obecnie 50 wydanie broszurki pod tytułem „Przyjaciel chorych”.

Nauczycielka

polka, egzaminowana, muzykalna, biegła w języku francuzkim, niemieckim i angielskim, która przez lat kilka praktyko-

FABRYKA WYROBÓW POJAZDOWYCH, WÓZÓW GOSPODARSKICH I SANI ADOLFA MEISSNERA W KRAKOWIE



Pracując przez lat 12 w pierwszorzędných fabrykach powozowych tak w stolicach jak niemniej w znakomitych miastach fabrycznych Europy, starałem się po powrocie do kraju pracownie stelmachską ojca mego, istniejącą w tem samym miejscu od lat 40 ulepszyć.

CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone nie lane poleca podpisany skład fabryczny po następujących tanich cenach: cygarniczki na papierosy Virginia Nr. 1. 12 cm. długości zhr. 5 c. —

MAURZYCY TAUBMANN w Podgórzu przy Krakowie poleca się jako właściciel kopalni i fabrykant gipsu mozaikowego, stuka-

ZYGMUNT WASILKOWSKI asfalterz b. Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu jego wcho-

SALON MÓD przy al. Szwajckiej Nr. 8. zaopatrzone w kapelusze i kwiaty paryskie, oraz pracownia sukien, okryć, kostiumów.

Fabryka Hernalis w Wiedniu, Ottakringerstrasse 98 poleca restauratorom, prywatnym, stowarzyszeniom z ogr. lokalem Najnowsze Angielskie Bilardy Ręczne

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI W KRAKOWIE polecają swoje oficje zaopatrzone składy, mianowicie Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, Kowerty we wszystkich wielkościach,

F. A. GRIGAR 22-6-10 W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, Nr. 44, LINIA A-B. poleca wielki wybór przyborów do palenia: Cygarniczki bursztynowe, plankowe, Oryginalne ture-

NASIONA ROŚLIN PASTEWNYCH jak: Lucernę francuzką oryginalną, Buraki i Marchew pastewną olbrzymią, wszelkie odmiany traw itp. Nasion z ostatnich zbiorów otrzymał

Table with columns for location (Kraków, Lwów, Wiedeń), date, and financial data (kursy, obligacje).

Table with columns for location (Kraków), date, and financial data (kursy, obligacje).

SPÓŁKA HANDLOWA „ORIENT” w Krakowie, ul. Jagiellońska 1. B. Znajmie się wywóz płodów krajowych i zagranicznych wszelkich maszyn,